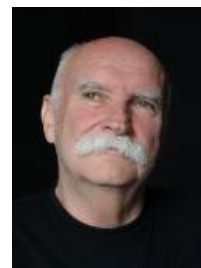


WOJCIECH KOZIEJOWSKI

ur. 1943; Osmolice



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, przyjazd do Lublina, odkrywanie Lublina, wygląd Lublina, praca, badania naukowe, artykuły naukowe, Zamek Lubelski, ulica Rynek 6, kamieniarka, Wieża Trynitaraska, Katedra Lubelska |

Przyjazd do Lublina i odkrywane miasta

Przyjechałem kiedyś do Lublina, do rodziców, i okazało się, że na KUL-u jest możliwość studiów eksternistycznych. Zdałem egzamin celująco i oczywiście objąłem pracę - pracownik konserwacji zabytków w Lublinie. Zespół badań, i na rusztowaniach badania śmy prowadzili, odkrywaliśmy te najstarsze dzieje, stratyografię wątków, murów, najstarsze tynki, analizy śmy robili, sgraffita odkryliśmy, sporo detali architektonicznych. Jak się idzie z Rynku w kierunku Bramy Grodzkiej, pierwsza kamienica po prawej stronie, z tą polichromią, odkrywałem te najstarsze malowidła, i one zostały potem zrekonstruowane, cała ta fasada, to jest między innymi moja robota. I wiele kamienic lubelskich, między innymi ta narożna, Rynek chyba 6. Zdobyliśmy masę materiałów do historii najstarszego wystroju kamienic Starego Miasta, między innymi kamieniarka wyszła bardzo ciekawa, wyniki tych badań opublikowałem w „Studiach i Materiałach Lubelskich” Muzeum Okręgowego. Tam publikowałem: „Gotycko-renesansowe znaleziska na Starym Mieście w Lublinie na tle wczesnego renesansu krakowskiego” I tutaj jak gdyby zadałem pewien kłam, znaczy nie kłam, tylko takie jakby niedowartościowanie miasta. Mówiło się, że Lublin, jeżeli chodzi o renesans, to tam gdzieś portal na kaplicy Zamku Lubelskiego na pierwszej kondygnacji, że to jest taki późniejszy już renesans. Mnie się udało udowodnić, po tej kamieniarcie, którą stwierdziłem, że pochodzi z Zamku Lubelskiego, dlatego, że to był element szkarpy tej kamienicy Rynek 6. Dotarliśmy do pierwotnego lica fasady, tej jeszcze gotyckiej, renesansowej, bo tam to były takie etapy, i ten materiał, który tworzył tą skarpe, był materiałem rozbiórkowym z zamku, zresztą zachowały się takie źródła, które mówią, że po pożarach, zwłaszcza po wojnach szwedzkich, kiedy zamek został zrujnowany, władze miasta zwracały się do mieszkańców, by rozbierali te ruiny zamku i wykorzystywali je, i ta kamieniarka, którą śmy na na Rynku 6 wydobyli posłużyła mi. Zrobiłem taką małą wystawę w Pracowni

Konserwacji Zabytków w Lublinie, jeszcze pan Gawarecki żył wtedy. Komisja się zebrała, i zaczęli ogólnie to oceniać, i ja wtedy, oceniając to, powiedziałem, że dla mnie jest to najstarsza kamieniarka, jeżeli chodzi o początki renesansu w Lublinie. O wiele starsza niż portal Rynek 8, chyba, gdzie jest tam zejście do tej winiarni dawnej, tam jest renesansowe takie naroże, i w kaplicy na Zamku Lubelskim. A ta kamieniarka była gotycko-renesansowa. To były fragmenty wspaniałej kamieniarki okiennej. Ale to były tylko relikty, trudno było w oparciu o, powiedzmy, jeden węgarek okna stwierdzić, jaka była skala tego okna, i tak dalej. Ja już widziałem wtedy, mając takie doświadczenie krakowskie, że to była kamieniarka olbrzymich okien, takich gotycko-renesansowych. I oczywiście opublikowałem ten artykuł, taką rozprawę na temat tej kamieniarki w „Studiach i Materiałach Lubelskich” Niewielki nakład, muzeum to wydawało. I pojechałem do Krakowa, żeby szukać analogii. Na zasadzie właśnie analizy porównawczej. Chodziłem przez rynek krakowski i ulicę Starego Miasta w Krakowie - mieszkając na Dębnikach, przechodziłem przez całe Stare Miasto, od ulicy Grodzkiej przez Rynek, potem ulicą Wiślną na Planty, i tam w kierunku mostu dębnickiego, aż na Dębniki. Blisko mieszkałem, tam gdzie papież kiedyś mieszkał jako młody student jeszcze. I taką kamieniarkę widziałem, idąc ulicą Świętej Anny, gmach główny Uniwersytetu Jagiellońskiego, Collegium Maius, a tu kamieniarka w oknach na wielkiej auli uniwersyteckiej - dokładnie takie same węgarek, identyczne! I to jest moje odkrycie. Ja to opublikowałem, zrobiłem zdjęcia, zacząłem się kręcić z aparatem fotograficznym po dziedzińcu tego wspaniałego Collegium Maius i w pewnym momencie jakiś taki człowiek przyszedł do mnie, bardzo grzeczny, i mówi: „Wie Pan co, Pan pozwoli, profesor Estreicher chce z Panem rozmawiać” Estreicher jeszcze żył. To są ciekawe rzeczy, to warto, żeby to było wiadomo. No i ja idę na górę przerażony, a ten robi mi zdjęcia co chwilę –pstryk, pstryk, pstryk, pstryk. W końcu do gabinetu mnie prowadzi. Estreicher wyszedł mi naprzeciw, i mówi: „Co Pan tutaj robi, bo ja zauważyłem, że Pan tak po kolei fotografuje te najciekawsze elementy, detale” A ja mu mówię: „Panie profesorze, jestem sparaliżowany widokiem Pana...” Wiedziałem kim jest Estreicher, on odnalazł najstarsze zabytki, które w Niemczech były wywiezione, między innymi ołtarz Wita Stwosza, to są jego osiągnięcia, wspaniałej klasy rodzina Estreicherów. I ja mówię, że jestem pasjonatem, z Lublina przyjechałem, robię badania, i tam znaleźliśmy kamieniarkę, i tu znalazłem analogię! Jestem wstrząśnięty, bo Lublin nie jest świadom tego, jaką rangę ma, ona w tych detalach się kryje. Od razu powiem, że w moich opracowaniach stwierdziłem, że ta kamieniarka pochodzi z Zamku Lubelskiego, że to są relikty zamku. A z historii zamku wiemy, że zamek był rozbudowany w bardzo wczesnym okresie czasu, i niestety po wojnach szwedzkich został zniszczony, prawda? Zamek Lubelski był przebudowany wcześniej niż Wawel. Berrecci przyjeżdżał, twórca Kaplicy Zygmuntońskiej, przyjeżdżał do Lublina, tutaj na inspekcje wysyłał go król, do Lublina. Lublin był wtedy rozbudowywany, ta rezydencja królewska była rozbudowywana, a czego –bo Lublin w kierunku na Lwów, i tak dalej. Tu był szlak

komunikacyjny, i Lublin wtedy się bardzo rozwijał. I ja znalazłem ślady tej kamieniarki dokumentujące, że rzeczywiście wtedy był ten wspaniały rozwój zamku, tu była rezydencja królewska, wcześniej siedziba kasztelana. Lublin był bardzo ważny. I okazało się, że tą kamieniarkę zrekonstruowałem, jak ten portal lubelski wyglądał. I ta kamieniarka, wiem, że pod Trybunałem jest eksponowana. Ja ją osobiście, własnymi rękami, jak to się mówi, pazurami, ze skarp wydobywałem, te relikty. Potem byłem, można powiedzieć, że wojewódzkim konserwatorem zabytków –nie mianowanym na to stanowisko, bo jeszcze studiów nie skończyłem, ale był długi okres wakacji, nie było konserwatora wojewódzkiego –ja pełniłem tę funkcję. Zresztą i wojewoda się tym [moim odkryciem] interesował, czy to się nazywało wtedy może nie wojewoda, tylko inaczej? W każdym razie szef całego województwa interesował się tym. Pamiętam, że zginął zresztą na alei Kraśnickiej, pod samochód wpadł. Był z czasów komunistycznych człowiek, ale byli ludzie naprawdę warci pamięci, i w tych czasach naprawdę służyli Polsce, Lublinowi, i tak dalej. Wiem, że miałem z nim taki bardzo dobry kontakt. To był szef Urzędu Wojewódzkiego, i parę rzeczy takich było, gdzie on mi pomógł, i eksponował jakby moje wysiłki wtedy. Jeżeli chodzi właśnie o tą kamieniarkę, to jest taki milowy krok na drodze do odkrycia reliktyw, śladów tej świetności renesansowego Lublina. Później badania robiłem samodzielnie, jest dokumentacja opracowana Wieży Trynitarzkiej. Odkryłem te schody pionowe, które z poziomu tego ganeczku małego od strony katedry prowadzą na pierwszą kondygnację ponad łuk ostrołukowy. Były zasypane gruzem, nie istniały. Nikt nie wiedział, że te schody są, ja je odkryłem. Potem odkryłem też galerię, która wkoło obiegała, można było na najwyższej kondygnacji wkoło obejść. Była nowszymi wątkami muru przemurowana, myśmy to odtworzyli, konstruktorzy stwierdzili, że jest to możliwe. Rozwarstwiłem te wszystkie sprawy dotyczące tak zwanej furty jezuickiej, najstarszej tej, i część, tak zwana trynitarzka rozbudowa, z czasów, gdy rzekomo Corazzi ten portyk katedry budował, i miał nadbudować furkę jezuicką, tworząc tak zwaną Bramę Trynitarzską. Czyli ta część oktagonalna, czyli ośmiokątna, jest właśnie z początku XIX wieku, a wcześniejsze mury, relikty, są z czasów jezuitów jeszcze. Kolegium Jezuickie, to był czworokąt, to był dziedziniec pośrodku, katedra nie miała tego portyku, dlatego, że nie była budowana z przystosowaniem do takiego, jak gdyby wglądu bezpośredniego, tylko była na dziedzińcu klasztornej katedra. Kościół jezuitów, bo to nie była wtedy katedra. Katedra była w Krasnymstawie, potem dopiero przeniesiono ją do Lublina. I w momencie, kiedy podjęto decyzję o zburzeniu części klasztoru jezuitów - on nie był potrzebny, potem katedrę tu przeniesiono, i jezuitów przeniesiono do kościoła bernardynek, gdzie obecnie się mieszczą –i ten Plac Katedralny utworzono. I wtedy, tak się mówi, że Corazzi ten portyk przebudował. Na zdjęciach, które ja tu również Państwu daję odnajdziecie Państwo, jak wyglądał portyk Corazziego, że miał cztery kolumny, a później taki znany lubelski badacz, już nie pamiętam nazwiska, on ten sześciokolumnowy portyk odtworzył, rzekomo, po badaniach. Ten portyk Corazziego miał mieć podobno sześć kolumn, i to rzekomo on

to odtworzył, stan pierwotny. Jest to bardzo wątpliwe i dyskusyjne po tych badaniach. Nazwisko jego jest. Taki zasłużony badacz historii Lublina, on nie był co prawda ani architektem, ani człowiekiem sztuki. Był z wykształcenia meliorantem, ale mama jego w archiwum wojewódzkim pracowała, on był pasjonatem, był dyrektorem do spraw konserwatorskich, chyba Pan Gawarecki, Henryk Gawarecki.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2013-09-10, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Redakcja | Małgorzata Maciejewska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |